

**Halina WIŚNIEWSKA**

Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie

## **MIKOŁAJ REJ JAKO WZORZEC DLA PISARZA JÓZEFA WERESZCZYŃSKIEGO (SYNA PODSĘDKA CHEŁMSKIEGO)**

Wypowiedź zacznę od scharakteryzowania sytuacji bohaterów mego artykułu. Będą nimi dwaj pisarze-szlachcice, którzy żyli w tych samych czasach, na tych samych ziemiach Rzeczypospolitej i mieli podobne zainteresowania literackie, które spowodowały układy dla nas dzisiaj trochę niezrozumiałe.

Józef Wereszczyński (Korolko 1984 s.v.) urodził się w Zbarażu (ok. 1530–1598), uczył w Krasnymstawie w chełmskiej szkole katedralnej, a od dzieciństwa był sposobiony do stanu duchownego w rodzinie szlacheckiej greko-katolickiej, o której tak napisał: *Był nieboszczyk ojciec mój z domu szlacheckiego herbu Korczak, który dom w ziemi chełmskiej jest najstarszytniejszy; ojca miał na imię Fedorego Wereszczyńskiego z Wereszczyna, matkę Małgorzatę Sosnowską z Sosnowic herbu Nalęcz. Ojciec będąc człowiekiem dobrym a prostym 'tzn. nieuczonym', przestawał na tem, co mu rodzice zostawili, ale jego wujowie zmienili dalsze losy rodziny. Brat matki był władzą chełmskim, tj. biskupem greckiej wiary, a drugi brat przystał do kościoła rzymskiego (...). Ksiądz Buczacki, biskup chełmski, widząc w nim godność 'w wuju', jaka przynależy prawemu kapłanowi, dał mu kanonię chełmską, przy tym i prelaturę oficjalną, a tudzież ofiarowano mu dobrowolnie plebanią oleksowską w radomskim powiecie nad Wisłą w imieniu panów Gniewoszków. Z kolei władza chełmski na żądanie siostry swej wziął 'ich syna Andrzeja, tj. ojca Opatą' do siebie, gdy mu już było ośm lat, u którego się uczył hramoty dwie lecie. Ale ksiądz oficjalny {drugi brat} namowami go wdzięcznymi ucackał, że za księdzem oficjalnym na zajutrz piechotą z kursorem z Chelma do Krasnegostawu przybieżał. Po latach wiele się nauczył prawa, został był komornikiem ziemskim chełmskim (...), potem za złożeniem sejmiku wojewody ruskiego był w Chełmie jednostajny-*

*mi a zgodliwymi głosami obran na urząd podsejdkowski od wszystkiego gminu szlachty chełmskiej, czemu on król sławny Zygmunt August (...) potwierdził* (Wereszczyński, Wizerunek, s. 103).

Józef, syn Andrzeja, jako kilkunastoletni chłopiec też wstąpił do stanu duchownego, po latach został ok. 1577 roku (47 lat życia) kanonikiem chełmskim, w 1581 r. – opatem benedyktynów w Sieciechowie; w r. 1592 – biskupem kijowskim, a więc senatorem Rzeczypospolitej. Ksiądz Józef Wereszczyński nie poprzestał na swoich obowiązkach duchownych, lecz podjął się w latach 80. misji wychowywania społeczeństwa przez publikowanie kazań i traktatów. W roku przejścia opactwa (1581) został obdarowany dedykacją tomiku pieśni-psalmów (Hebdomas 1581) przez S. F. Klonowica (1545–1602), wtedy ławnika lubelskiego, który do końca życia współpracował z nim na niwie literackiej (Wiśniewska 1985).

Były to dla Rzeczypospolitej lata trudnych i nieudanych początków elekcyjnego obsadzania tronu i początki rozrostu magnackich majątków i ich władzy. Elekcje władców Polski, którą otaczali z każdej strony sąsiedzi, dążący do jej osłabienia i rozszarpania, doprowadzały do podziału wyborców (często przekupionych), na skutek czego m.in. szlachecka demokracja przeradzała się w rokoszową Polskę magnacką, w której każde pokolenie mniej dbało o całość państwa. Właśnie wtedy pierwszy król elekcyjny, Henryk Walezy (1574–1575) potajemnie zrezygnował z polskiego tronu, wybierając słusznie z jego punktu widzenia, rodzimą Francję na miejsce panowania. Krótco też rządził, może energiczny i dzielny wojskowo, Stefan Batory (1576–1586), po którym została piękna legenda, także świetna opinia (patrz Aneks 1) Wereszczyńskiego, ale niewiele faktycznych dokonań.

Kolejne rozgrywki, jakie rozgorzały o tron między szlacheckimi zwolennikami Zygmunta III Wazy (1566–1632), a Maksymilianem Habsburgiem, zakończone klęską tego ostatniego pod Byczyną (24 I 1588 roku), gdy wojskami polskimi dowodził Jan Zamoyski, to już wydarzenia, w których Józef Wereszczyński brał bezpośredni udział (Podhorodecki 1985).

Wereszczyński jako człowiek energiczny i zaangażowany po stronie Zamoyskiego i Zygmunta III Wazy, nie siedział bezczynnie, lecz walczył piórem, jak przystało osobie ambitnej i uzdolnionej literacko. Wydarzenia elekcyjne skłoniły go do zabrania głosu w sprawach, dziejących się na jego oczach. Warto przypomnieć, że decyzja księdza Opata była pewnie przedyskutowana w środowisku, gdyż narażała duchownego na krytykę,

że się wtrąca w nieswoje sprawy. Powszechne było bowiem przekonanie wśród szlachty, że każdy stan powinien robić to, co do niego należy, a więc głoszone: *Nie twoja to profesyja, księżę! Twoja rzecz wijatyk. Sacerdocis orare, militis defendere, coloni vero orare*. Tymczasem ksiądz Józef Wereszczczyński w czasie bezkrólewia wydrukował po polsku *Suffragium* [polecenie] oraz *Adhortacją* [napominanie], a po szczęśliwej dla niego elekcji także *Regulę to jest naukę... króla chrześcijańskiego*. Opowiedział się w tych polemikach za wielkimi swojego regionu, to jest poglądami hetmana wielkiego koronnego, a więc za wyborem potomka polskich Jagiellonów, za królewiczem szwedzkim, Zygmuntem, katolikiem, siostrzeńcem Anny Jagiellonki. Tak zachęcał do tego już w tytule odezwy-kazania:

*Suffragium do Ich M'ości' Braciej Królestwa Polskiego i Księstwa Litewskiego z oplakaniem św. pamięci zmarłego Stefana Króla Polskiego, tudzież też na miejsce jego o obieraniu króla nowego z domu Jagiełłowego J. M. Zygmunta, syna króla Szwedzkiego, Górskiego, Wandalskiego i Książęcia Finlandzkiego* (1587). Ten tekst, który zachował się tylko w tłumaczeniu łacińskim Klonowica, został napisany przez Wereszczczyńskiego już 23 grudnia 1586 roku. Była to więc błyskawiczna reakcja na tragiczne wydarzenie, bo Stefan Batory zmarł zaledwie jedenaście dni wcześniej. Klonowic ukończył pisanie dedykacji skierowanej oczywiście do Opata 25 stycznia 1587 r., a więc znów bardzo szybko. Nie dziwimy się temu, jeśli pamiętamy o gorszym miejscu języka polskiego w ówczesnej sytuacji komunikacyjnej. Tekst polski został napisany dla szerokiego ogółu, tych, którzy po łacinie nie umieli, natomiast wersja w języku ludzi wykształconych skierowana była do elity, tj. posłów i wyborców, którym język starożytnych był bliski, w tym do cudzoziemców. W liście dedykacyjnym do Opata, Klonowic podkreślał jego służbę dla ojczyzny, wychwalał szczerą miłość i odwagę. Podkreślał, że „Wereszczczyński nie bał się przedstawiać swych sympatii politycznych wśród takiego hałasu, tylu sporów, takiego zgromadzenia uzbrojonych obywateli, gdy każdy wykrzykiwał swoje zdanie, badając poglądy innego, to on wykazał się wielką odwagą, przedstawiając swoje” (Sitkowska 2004, s. 165).

Zaledwie w kilkanaście dni później, tj. 6 stycznia 1587 roku, ukazała się druga odezwa, w której Wereszczczyński apelował do posłów o zachowanie zgody i pamięci o obywatelskim obowiązku wobec ogółu: *Napominanie nader sztuczne do Ich Mości stanu tak duchownego jako i świeckiego, wiodąc ich przed Elekcyją drzewiej do zgody za poniewieraniem wewnętrznej miedzy sobą obłudności i nienawiści, a iżby więcej publi-*

*kę, anizeli prywatę mieli na baczności* (1587). Szybkie pisanie w gorącej chwili dowodzi, iż książdz Opat uznawał, że jego głos zaważy na wyborze właściwego władcy i kuł żelazo, póki było do tego przygotowane. Jak poprzednio, również tłumacz Klonowic stanął na wysokości zadania, bo po miesiącu, czyli siódmego lutego 1587 roku, przygotował tekst po łacinie do druku, tym razem dedykując go okolicznemu szlachcicowi, Mikołajowi Rogowskiemu (Wiśniewska 1985, s. 71–72).

Elekcja króla Zygmunta III Wazy w dniu 19 sierpnia i koronacja w dniu 27 grudnia 1587 roku zakończyły szarpanie wewnętrzne elektorów i dążenia chętnych możnych z kraju i z zagranicy do polskiego tronu. Rozpoczęło się długie panowanie dynastii Wazów (do 16 IX 1668 r.), które nie zatrzymało rozkładu władzy wykonawczej Rzeczypospolitej. Oprócz wojen, czasem na kilku frontach, magnaci wywoływali rokosze, które pogłębiły wewnętrzny nieład państwa. Wazowie nie potrafili wzmocnić władzy królewskiej oraz ustrzec się niepotrzebnych wojen (Podhorodecki 1985, s. 14–216).

Polityczny temat wyboru Zygmunta III Wazy w Polsce A. D. 1587 został uwieńczony przez traktat polityczno-moralny Józefa Wereszczyńskiego, pt. *Reguła to jest nauka abo postępek dobrego życia króla każdego chrześcijańskiego* (1587). W tym popularnym wówczas gatunku parenetycznym, w którym poprzez wzorce/wizerunki/żywoty (np. dworzanina, senatora, szlachcica) proponowano modele postępowania, udzielił książdz Opat perswazyjnie wielu dobrych rad i pouczeń *królowi każdemu*. Temat był jak najbardziej aktualny, a pouczenia miały pomóc nowo wybranemu władcy, by został królem doskonałym (*wspaniałym*). Przez perswazję, w tym argumenty-egzempli czerpane licznie z biografii cesarzy, królów starożytnych oraz biblijnych, rzadko polskich, autor radził, jak uniknąć niepowodzeń w rządzeniu i jak zyskać miłość poddanych i wieczną sławę. Tym razem tłumaczenie Klonowicowe trwało nieco dłużej, bo przedmowa, skierowana do Opata została ukończona w dniu 12 maja 1588 roku i w tym roku spod pras wypuścił ją ten sam krakowski drukarz, Andrzej Piotrkowczyk.

Zygmunt III Waza był już wtedy po koronacji, ale niewątpliwie zaangażowanie się Opata zostało dostrzeżone, a utwór parenetyczny po łacinie przyjęty i, zapewne, przeczytany życzliwie. Może swego rodzaju rewanżem było zajęcie przez Opata dalszego szczebla w hierarchii stanowisk. Oto po czterech latach, gdy wakowało miejsce senatorskie, zajął je książdz Józef Wereszczyński, opat benedyktynów w Sieciechowie, zоста-

jąc biskupem kijowskim. Na pewno kariera duchownego została w ten sposób pięknie zwieńczona, a nawoływania w innych *kazaniach, pobudkach, ekscytarzach i wotach* także o zagospodarowanie i zabezpieczenie militarne rozległych a pustych ziem ukraińskich uznano za istotny głos wołający o wzmocnienie Rzeczypospolitej. Niestety, w tym czasie król Zygmunt III Waza miał jeszcze na uwadze odzyskanie rodzinnego tronu w Szwecji i na razie projekty zabezpieczenia granicy od strony Turków i Tatarów świadczyło tylko o zaangażowaniu się patriotycznym biskupa. Ale, jak się stwierdza w badaniach (Sitkowa 2004), ojczyzna, dotąd chełmska, została w pismach politycznych rozszerzona *na patryję miłą naszą i na Rzecz Pospolitą*, dla której Opat pracował z miłości gorącej do końca swego żywota.

Opat Sieciechowski i pisarz polityczny „Reguły” znał osobiście sąsiada, założyciela Rejowca i Okszy, sławnego pisarza, czytanego poetę i facecjonistę, autora wielu utworów moralnych, parenetycznych i religijnych, Mikołaja Reja (1505–1569). Był on od Wereszczyńskiego starszy o dwadzieścia pięć lat, a więc o jedno pokolenie. Podobnie jak Wereszczyński urodził się na ziemiach ruskich, wyuczył się w szkołach miejscowych, podtrzymywał potem silne związki z Małopolską i przebywał w Ziemi Chełmskiej. Także nie interesowały go w ogóle perygrynacje po zachodnich ziemiach Europy, ale chętnie odwiedzał swoje majątki i znajomych po dworach (Krzyżanowski 1985, Ziomek 1998). Łączyły ich też cechy charakteru, to jest energia, przedsiębiorczość i zamiłowanie do pisania, wynikające z doświadczeń osobistych oraz lektury w dorosłym życiu. Ta rozległa lektura i samokształcenie pozwalały rozumieć świat szerzej, niż to było u ogółu przedstawicieli stanu szlacheckiego i sięgać po egzemplza z czasów historii biblijnej i starożytnej, a te wzbudzały zainteresowania czytelników i dowodziły tak cenionej wówczas erudycji.

Książd Opat miał wiele uznania dla autorów-pisarzy z owych czasów, o czym wnioskujemy z jego publikacji: *Gościniec pewny niepomiernym mocygebom, a omierzłym wydmikufłom świata tego, do prawdziwego obaczenia, a zbytków swych pohamowania z Pisma św., i rozmaitych autorów zebrany* (1585). Wymienił tu aż pięć autorytatywnych nazwisk polskich pisarzy i jednego Włocha, którzy m.in. opisali *Sarmacyją*. Były to świetne opiniotwórcze osobowości : Marcin Bielski, Łukasz Górnicki, Aleksander Gwagnin, Maciej Miechowita, Mikołaj Rej i Jakub Wujek (patrz Aneks 2). Fakt cytowania, streszczania i powoływania się na zasłużonych dla polszczyzny i Polski pisarzy świadczy o dużym oczytaniu

Wereszczyńskiego, jego odpowiedzialności autorskiej i aspiracjach. Włączył się przecież swoim pisarstwem do grona uczonych, ludzi kultury, wychowujących społeczeństwo.

Najwięcej miejsca przeznaczył Mikołajowi Rejowi, o którym tak wspomina: *To też nie bez przyczyny z tych niepomierników [pijaków] natrzęsa się w pisaniu swym [„Żywot człowieka poczciwego” 1567] i on polski poeta Rej stary, choć też sam rad dobrze pił i jadł, bo był Fegor prawy [Bachus prawdziwy], tegom ja dobrze znał, bo często u podsędka chełmskiego, ojca mojego, dla używania myślistwa bywał* [s. 25]. Tu następuje karykaturalny opis potraw oraz ilości jedzenia i picia przez Reja [patrz: Aneks 3]. Całość została zakończona wierszem poety: *Ten tedy tak pisze w „Zwierzyńcu” [1562] swym przeciw [o] towarzyszom swoim obżartym i niepomiernie pijącym:*

*Cóż tedy masz w tem za rozkosz, mój namilszy bracie,*

*Wszystkim śmierdzisz jako pies, wszyscy patrzą na cię.*

*Oczy-ć, nogi napuchły, a brzuch jako pudło,*

*Już chodzisz za taraskiem, już na nogach szcudło,*

*I mniemasz, abyś żyw był, a tyś zdechł na poły,*

*Gdy owy wdzięczne rozpuścisz sokoły.*

*Zdać się, abyś wdzięcznym był, kiedy w gardło leją.*

*Wierz mi, iż-ci się z ciebie jako z błazna śmieją* [s. 25–26].

W tej wypowiedzi Wereszczczyńskiego brakuje konsekwencji. Z jednej strony Opat ceni sobie znajomość osobistą z Mikołajem Rejem, uznanym poetą, człowiekiem piszącym w języku ojczystym dla stosunkowo szerokiego grona odbiorców. Z drugiej strony jakby podchwycił kpiący i żartobliwy ton biografii Andrzeja Trzecieckiego (ok. 1525–ok. 1584), w którym ten podkreślał długą niechęć Reja w młodości do książek i nauki w ogóle i raczej lekkomyślne podejście do spraw tego świata. Opat Wereszczczyński w swoim wizerunku uczynił z Reja osobliwe a prześmieszne monstrum, które byle co jadło i piło w gigantycznych ilościach, a nie wspomniał w ogóle o jego osiągnięciach literackich, popularności w społeczeństwie i że sam chętnie przepisywał jego *żywot człowieka poczciwego*.

Porównanie filologiczne „Reguły to jest nauki (...) króla chrześcijańskiego” ujawnia, że prawie połowa tej rozprawy to właśnie tekst tego „Żywota” Mikołaja Reja. Wereszczczyński, śpiesząc się zapewne z pisaniem, by traktat parenetyczny ukazał się w porę (przypomnijmy: elekcja i koronacja króla Zygmunta III to sierpień i grudzień 1587 r.), poszedł jakby po najmniejszej linii oporu, wykorzystując w pełni gotowe ówczesne rozprawy i przepisując je do swej „Reguły”. Po prostu cytowani autorzy, pisarze

traktatów, kazań i rozpraw historyczno-moralnych (oraz on sam jako autor rozprawy o *moczygębach*) dostarczyli Opatowi z Sieciechowa gotowych tekstów, które akceptując, przepisał stosunkowo dokładnie, nie zmieniając często we fragmentach nawet jednego wyrazu. Józef Wereszczyński, który zebrał dla elekcyjnego króla dobre rady, pouczenia i ostrzeżenia, ograniczył się do popularyzacji (anonimowej) obcych tekstów, komponując z wydrukowanych już publikacji nową całość. W naszym dzisiejszym rozumieniu zjawiska popełnił po prostu wielki plagiat.

Tak też określił ten fakt badacz, Stanisław Ptaszycki (1879), który pierwszy zwrócił uwagę na tożsamość wielu fragmentów, „Reguły” z kilkoma innymi rozprawami. Stwierdził np., że mamy tu „zadziwiającą łątaninę” cytatów z „Kroniki” Bielskiego, z Biblii (Wujka), „Żywota człowieka pościwego” Reja oraz wreszcie z własnego traktatu. Uznał, że Wereszczyński „zarywał z różnych miejsc „Żywota” całe karty, okresy, zdania oddzielne, czasem zwroty Rejowskie, a sam niewiele do tego dodawał” i „póki starczyło rozdziału trzeciego skoki w przód i w tył nie były tak częste, potem inaczej”.

Fakt ten jest o tyle interesujący, że warto mu się przyjrzeć dokładniej i dotrzeć do myślenia współczesnych na ten temat. Wówczas okazuje się, że pojęcia tak ważne dla nas, jak „oryginalność” czy „plagiat” w tamtych wiekach nie tylko nie istniały, ale sięganie po wzorce doskonałe dobrze świadczyło o pisarzu. Naśladowanie wzoru było cenioną umiejętnością pisania, zwaną uczenie *imitacją*. W XVI wieku, uznanym słusznie za złoty, gdyż Polacy w swym ojczystym języku (nie tylko po łacinie) zaczęli wiele pisać i drukować, problem korzystania z wzorcowych tekstów bez informowania, że nie są to teksty własne, właściwie nie istniał. Często spotykamy zjawisko przepisywania i cytowania dosłownego fragmentów, zwrotek, układów kompozycyjnych utworów, np. M. Reja, Jana Kochanowskiego, S. F. Klonowica, w czym celowali szczególnie pisarze mniejszego formatu (Ostrowska 1978; Nieznanowski 1989).

Istniało bowiem wówczas pojęcie *imitacji* ‘naśladowania, wzorowania, odtwarzania czegoś’, które weszło w podstawowy kanon nawet szkolnych rozważań i ćwiczeń. Niezależnie, czy była to szkoła katolicka czy różnowiercza, m.in. na skutek pouczeń Erazma z Rotterdamu, zalecano naśladownictwo szczególnie dawnych pisarzy łacińskich, jak ich nazywano (np. Cycerona i Wergiliusza). „Użyczano niemal przyzwolenia, by całe partie (...) włączać do tekstów własnych. Dzięki tego rodzaju mechanicznym zabiegom miało nastąpić niemal idealne zbliżenie artysty do

jego modeli" (Otwinowska 1990). W podręcznikach badaczy retorycznych i nauczycieli wypowiedziano dyskusyjne sądy o tym, czy imitacja winna być artystyczna, swobodna, czy dokładna, dosłowna. Zdania były różne, ale np. proponowano, „by naśladować niewielu, ale za to najlepszych i wypróbowanych autorów; u wybranych autorów starać się imitować nie wszystko, lecz tylko to, co najlepsze, co ma wartość nieprzemijającą; wybrać do imitacji autora bliskiego swoim zainteresowaniom; starać się imitować poszczególne odcinki okresu retorycznego, np. wstęp, rytm oratorski, słowa i wyrażenia, przyjrzeć się szczególnie inwencji, ważności materiału, ważkości twierdzeń i źródłom wyznajdowania argumentów, siły amplifikacji, trafnemu konceptowi itd.” (Ulcinaite 1984, s. 147). Na tle tego rodzaju wskazań wypada uznać, że Wereszczyński dokonał bez zahamowań pozytywnego wyboru, a tym samym popularyzował uznanego przez siebie doskonałego pisarza.

Wzorcem najczęściej przepisywanym/cytowanym przez Wereszczyńskiego, gdy pisał „Regułę”, okazał się po dokładnych porównaniach Rejowski *Żywot człowieka poćciwego*. Wypowiedziane perswazyjne sądy, argumenty i amplifikacyjne opinie były Wereszczyńskiemu tak bliskie, że z 86 stron „Reguły”, co najmniej 40 to powtórzenia Rejowego „Żywota”.

Naśladownictwo czyli imitacja dotyczyła różnych aspektów. Przede wszystkim Wereszczyński zróżnicował **temat**, bo Rej pisał o życiu *pocćciwego szlachcica*, Wereszczyński o *życiu króla każdego chrześcijańskiego*, gdy wiele pozostałych rozważań nie wymagało trawestacji.

Jak pamiętamy, Rej w „Żywocie” charakteryzował zachowania człowieka w dzieciństwie, wieku dojrzałym i w spokojnej, szczęśliwej starości. Zrozumiałe, że Opat sięgnął po *Księgi wtóre*, opisujące mężczyznę w dorosłości, ale wybrał z nich tylko kilkanaście problemów, pomijając inne, nieodpowiednie dla wizerunku królewskiego. Powtórzenia tematów, ich synonimiczne substytucje, skrócenia lub rozszerzenia znajdujemy często, chociaż innowacje tekstowe Opata są istotne dla królewskiej książki.

Ukażemy to szczegółowiej porównując różne akty mowy. Na początek zestawimy **tytuły** dwudziestu siedmiu rozdziałów. (capitulum) Wereszczyńskiego. Powtórzył on następujące słowa-kлючe za Rejem: *cap. V–II3: sprawiedliwość, cap. IX–II 3: miłość poddanych, cap. XI–II3: swawolny żywot, cap. XII–II3: wszeteczność, cap. XIII–II6: pijaństwo / niepomiernie pijaństwo, cap. XV–II3: pycha, cap. XVII–II7: łakomstwo, cap. XIX–II3: pochlebstwo, cap. XXVI i XXVII–III6: frasunki*. Wprowadził nieliczne modyfikacje formalne, zachowując ich znaczenia zasadnicze (na pierwszym



miejscu „Reguła”): *cap. IV–II3: wiara podstępna / wiara zła; cap. XXI–III1: ludzie kłamliwi / sprawować się świętą prawdą; cap. XXIII–II9: gniew popędliwy / postawa gniewliwa; cap. XXV–III1 wspaniały umysł / wspaniałość.*

Nie wypadało pisać, według Opatu, o zazdrości, życiu w wystawności, tj. o ubiorach, pojazdach, potrawach, o przyjaciolach i dobrodziejstwie, stąd te zagadnienia pominął. Poza opuszczeniami Wereszczyński zachował porządek wprowadzony przez Reja, nie oddzielając aspektów nagannych w życiu dla ciała od tych niszczących duchowość, chociaż dwie cnoty wartościowane dodatnio (*sprawiedliwość, miłość*) opisali autorzy najpierw, by potem omówić te *niepocziwe*. Przy czym warto pamiętać, że niektóre wyrazy rozumiano wówczas inaczej, np. *frasunek to zmartwienie, nieszczęście*, ale autor pisał o tym, jak należy je przyjmować w życiu, a więc nauczał o *mierności, zgodzie na nieszczęście, poddaniu się woli Bożej w chwili cierpienia*; z kolei *łakomstwo* to wówczas synonim pojęć: *chciwość, pazerność, zachłanność*. Zrozumiałe również, że Wereszczyński konsekwentnie zamieniał nazwę bohatera Rejowego *człowiek poćciwy* na bohatera swojej pracy: *król każdy, król chrześcijański* oraz *rzadziej król wszelki, król baczny a mądry, królowie naszy, królowie ziemscy, królowie polscy*.

Opat zachował tożsamość **kompozycji tekstu**, tj. *Księgi wtórej od II rozdziału* (ze zmianami początku, rezygnacją z kilkunastu zagadnień i własnym zakończeniem rozprawy). Nie unikał przy tym naśladowania sformułowań językowych, gdy coś skracał lub łączył odległe miejsca tekstowe, gdy cytowane egzemplaria przepisywał bez żadnych własnych interwencji, np. [„Reguła”]: *A tu już ma król każdy pilny wzgląd mieć na tę straszną przysięgę swoją uczynioną, a w powinnościach swych nie ma drzymać, ani ulegać, pobbłażając sobie albo kwoli komu inszemu, ale i owszem ma mieć przed oczyma swemi one ... // [Żywot”]: A tu pilnie patrz, jaki to jest postrach, ujrzawszy w panu wadę jaką, gdyż to nie tylko o jego osobę idzie, ale o wszystkie i o cie samego, nie przestrzec go. Ano cnota, ano straszna przysięga, ano bolące sumnienie, ano poćciwa powinność jako młotem poćciwego człowieka tłucze, aby nie drzemał, aby nie ulegał, a za drugie się nie zasłaniał, a zwłaszcza, gdy przydą przed oczy [dalej tekst przepisany przez Wereszczyńskiego, więc wspólny]: *srogie przestrachy, a one nieomyłne dekreta pańskie, co się więc działo i nad ludźmi, i nad królestwy, a jakie się okrucieństwa okazywały zawsze nad wszystkimi narody dla złości a niesprawiedliwości królów a książąt państw onych, jako srodze pustoszały, jako się zamki i miasta mocne wywracały, jako się krew niewinna lała [„Reguła”: i wielkie familie stare wniwecz obracały] jako obcy a nieznamomi narodowie**

*mieśca ony posiadali, kto o tym czyta, pewnie każdemu zadrży wełna* [„Żywot”: *i włosy się na tbie najeżą*] capit. III s. 91–III127.

Ale trzeba dodać, że wykorzystując bardzo szeroko imitację, Weresz-czyński swój utwór skomponował bardzo starannie i konsekwentnie, do-konał skrupulatnie logicznych wyborów, rozszerzeń niektórych proble-mów, wprowadził kilka zagadnień politycznych z historii polskich wład-ców, zaktualizował kwestie religijne, co w całości zrealizowało jego per-swazyjność i dążenie, by ułatwić rządy elekcyjnemu królowi.

Wprowadził też **schemat kompozycyjny**, jakiego nie ma we wzorcu, tj. „Żywocie”. Dwa pierwsze rozdziały mówią o elekcji króla przez Pana Boga: *Króle sam Pan Bóg na królestwo obiera cap I*. Po czym w II rozdziale argumentuje, że *Pogańscy poetowie i filozofowie toż rozumieli, że króle sam Pan Bóg na królestwo obiera i dawa*.

Dalej mamy dwadzieścia trzy rozdziały – **rozważania** zestawione pa-rami. W pierwszym tekście omawia się jakieś zagadnienie, a w następnym przywołuje przykłady ludzi ze starożytnych czasów, którzy przeży-wali te same problemy w sposób godny naśladowania lub przeciwnie, np. *Cap. XI: Król nie ma się parać swowolnym żywotem // Cap. XII: Pogańscy królowie jako się wszeteczeństwa strzegli; Cap. XXI: Król ma się hydzić ludź-mi kłamliwymi // Cap. XXII: Pogańscy cesarze, królowie i filozofowie jako się ludźmi kłamliwymi brzydzili*.

Tytuły mają formę **nakazów** i **zakazów** (król ma coś zrobić/ król nie ma czegoś zrobić), na ogół są krótsze od Rejowych. Obligatoryjne leksy-kalne różnice polegają na zamianie nazwy bohaterów tekstu: *król każdy* zamiast *człowiek poćciwy, rada, senatorowie, pan*, o czym pisałam. Tytuły Opata to zdania pojedyncze, gdy u Reja mamy formalną rozmaitość (por. Bryłowa 2004): powiadomienia, np. *Mocne mury miłość poddanych*; rów-noważniki zdań, np. *Jako pana przestrzegać z swowolnego żywota*; zdania pojedyncze i czasem złożone warunkowe, które osłabiają nakazowy cha-rakter perswazji, np. *Jeśliby senator widział pochlebstwo około pana, jako go przestrzegać ma*.

Tytuły Opata i Reja różnią się często formalnie, ale łączy je powtórzenie najważniejszego semantycznie słowa-klucza lub wyrażenia, np. *Król nie ma być wiary podstępnej, k temu bojaźń Bożą ma mieć zawždy przed oczyma swymi cap. IV – Jeśli rada ućciwa obaczy w Panu złą wiarę, abo małe dbanie o bojaźń Bożą, co czynić ma II3*.

Zakończenie, tj. dwa ostatnie rozdziały „Reguły” mówią o tym, *by w ostatecznych doległościach i frasunkach nie dać się pożyć i pokonać nieszczę-*

ściu, ale osobliwym rozumem i radą z trudnych przypadków wychodzić (s. 175). Tutaj po rozważania sięgnął Wereszczyński aż do *Trzecich ksiąg* Rejowych, z których przepisał bez żadnych zmian rozległe fragmenty (s. 83–88).

Wereszczyński za Rejem, Wujkiem i Bielskim przywołał kilkadziesiąt nazw postaci – egzemplów, z Biblii i historii starożytnej. Są to bohaterowie (też kilka postaci kobiecych) krótkich narracji lub wartościujących ocen. Rzadko ich imiona są ponownie cytowane, np.: *Antygon* (4 razy), *Agezylaus* (2 razy), *Trajan* (2 razy), *Lagis*, *Harpalas*, *Focyon*, *Kombizes* (2 razy), *Dionizjus* (3 razy), *Zezechus*, *Tarkwinius*, *Filip Macedoński*, *Sardanapalus*, *Kaligula*, *Neron*, *Aleksander Wielki* (5 razy), *Jakub św.*, *Oktavianus*, *Juliusz cesarz*, *Mitrydates*, *Krassus* (2 razy), *Cyrus*, *Abimelech*, *Dawid*, *Baltazar*, *Besadab*, *Helofernes*, *Symon książę żydowski*, *Senekax*, *Salomon*, *Augustyn św.*, *Walerius Maksimus*, *Plato*, *Mojżesz*, *Nabuchodonozor*, *Achab*, *Anam hetman wielki*, *Severus* (2 razy), *Acheus lidzijski*, *Pompejus*, *Dariusz*, *Tyberiusz*, *Cycero*, *Solon*, *Amazydus*, *Sokrates*, *Augustus cesarz wielki rzymski*, *Teodozjusz cesarz*, *Kurcjusz Scewola*, *Hannibal*, *Lukullus*, *Walerian*, *Judyta* i *Hester*, *święta królowa żydowska*.

W odróżnieniu od Reja tu (za Bielskim) wspomniał Opat o postępowaniu niektórych polskich królów: *Władysławie* (1424), *Władysławie Łokietku walczącym z Wacławem czeskim* (1296), *świętej pamięci Stefanie Batorym*, *niedawno zmarłym* i o *naszej zacnej a sławnej Wandzie*, *Krakusowej córce*.

Sygnalem, że omawianie zagadnienia (np. *łakomstwo*, *pochlebstwo*, *gniew* itd.) się kończą, są oryginalne teksty modlitw Wereszczyńskiego, zaczynające się apostrofami, skierowanymi do Pana Boga, czego u Reja nie znajdujemy, np. *O Panie Boże, ojcze wszelkiego miłosierdzia cap II*; *Daj-że to nasz wszechmogący Panie, aby królowie cap III*; *Wejźrzysz i Ty dziś i zawżdy, nasz wszechmogący Panie na pomazańca, swego cap, IV*, *O wszechmogący a dobrotliwy Panie cap, VI* itd.

Podkreślamy ponownie, że liczne cytacje Rejowego „Żywota” w „Regule” nie nastąpiły mechanicznie, lecz zostały podporządkowane intencjom nowego autora, stąd np. przepisano w całości cap. XXVI (ks. III, s. 85–86 – o przeżywaniu nieszczęść w mierności); cap. XXIV (ks. II, s. 71 – zachowanie Sokratesa i Demetriusa, s. 72 – zachowanie cesarza Augusta wobec młodzieńca, który stłukł kryształową szklenicę, s. 73 – pouczenie: *poćciwy człowiek rozumem wszystko miarkuje*). Niektóre rozdziały zostały pozbawione w ogóle tekstu „Żywota”, np. o pijaństwie (cap. XIII). Ten rozdział poza początkowym wstępem i końcową modlitwą to przepisanie własnego traktatu *o moczygębach* (s. 17, 22, 23, 26). Także *capitulum IV*

o wierze zawiera tylko jedną stronę rozważań Rejowych (ks. I s. 128–9 o nawoływaniu Dawida i Salomona), gdy reszta to przekonujące opinie o wierze katolickiej i herezjach w ówczesnej Polsce, cytowane pewnie za poglądami Wujka, np.:

*Wiele krom tego i inszych praw k temu należących znajdziesz w statucie polskim, przez które nic więcej nie warowali starsi nasi, jako to, żeby nasza Polska, jako jedna czysta panienska, od wszelkiej skazy heretyckiej była strzeżona i zawarowana, a iżeby religia katolicka nienaruszona i niegwałcona potomstwu była dochowana i podana. Takowa-ć królów naszych polskich była pilność, i staranie naszych miłych przodków z strony religii chrześcijańskiej powszechnej (Cap. IV, s. 98).*

Zdarzają się także (stosunkowo rzadko) fragmenty, w których Werreszczyński dokonuje zmian np. cap. XXIII o gniewie (w nawiasie umieszczam wyrazy z Żywota" ks. II53, a podkreślam te, których u Reja nie ma): *Abychmy o gniewie inszego (o jego miłości inego) świadectwa nie mieli, ale (tedy się) jedno przypatrzywszy (przypatrzmy) się sprawie i postawie jego, tedy to pewnie obaczmy, iż to pan gniewosz nie bardzo dobry musi być (s. 159); cap. XXIV o gniewie cesarzy i królów pogańskich: Niechaj-że tedy, proszę i upominam, król każdy nie da się pokonać takowemu grzechowi, ale i owszem niech to przed się bierze, iż tu (Abowiem) wszyscy (tu) do czasu siedzimy jako w jakim dymie, parszając i gniewając (gniewamy) się na dym, a tego nie baczymy, iż (i) z dymu wynieść musimy i dym (barzo) prędko przeminąć może. A tak pocziwy król (każdy poćziwy) ma się pilnie rozmyślać na każdą sprawę swoją, aby jej zawždy i z nadobnym rozmysłem, a za radą sławnego króla drugiego, rozumu pocziwie we wszytkiem używał.*

By pokazać, jak wygląda imitacja Opatu większej całości Reja, zestawiam rozdział o sprawiedliwości (Cap. V, VI s. 101–108; Ks. wtóra, Rozdział III, s. 130–133 i rozdział V, s. 5–10);

**Tytuły: Wer.** – *Król ma przestrzegać sprawiedliwości // Rej* – *Jako poćciwa Rada ma upominać pana z sprawiedliwości; Wer.* – *Pogańscy królowie jako strzegli sprawiedliwości* powtórzył bez zmian za Rejem.

**Incipity** są odmienne w formie, a nakazują być sprawiedliwym, co powtórzył Opat trzykrotnie w kolejnych akapitach: *Ma pamiętać na to król każdy, iż postawion jest dla sądu i sprawiedliwości (...). To tu król ma każdy baczyć, iż dlatego jest postanowion, aby czynił sąd i sprawiedliwość (...); Ma z rozkazania Bożego każdy król sąd i sprawiedliwość każdemu czynić. Przechodniów, sierot, wdów słuchać i każdemu uciążonemu krzywdą jaką wolny przystęp i wolne ucho dać.*

**Udowadnianie – argumentacja tezy.** Dalej mamy pozytywne przykłady sprawiedliwych zachowań proroków biblijnych z „Żywota” Reja (pół strony) i innych autorów (1 strona). Z kolei Capit. VI to pięć stron opisów sprawiedliwych zachowań władców, z czego trzy strony to cytacje Rejowe o dziesięciu starożytnych królach, np. *Trajan cesarz, gdy syn jego biegnąc na koniu po rynku, syna koniem rozraził ubogiej niewieście, przyszła niebożątka płacziwa z onem rozrażonym dziecięciem swoim do cesarza. Wnet kazał cesarz synowi z konia zsiść i wydał go za garło [na karę śmierci] onej niewieście powiedając, „Iż ci inszej sprawiedliwości uczynić nie mogę, ale-ć oto wydawam syna za syna, czyń-że z nim, co chcesz”. Potem panowie onę niewiastę udarowali, uprosili, że wypuściła dobrowolnie ze wszystkiego syna cesarskiego* (s. 104; t. II, s. 7).

**Konkluzje** w obu rozdziałach przepisano z „Żywota”, tylko końcowa modlitwa to tekst Rejowi nieznan.

Przypomnijmy, że Wereszczczyński przepisywał każde słowo, zdanie i akapit wówczas, gdy spełniały jego oczekiwania. Jeśli nie akceptował ich, teksty zamieniał, skracał lub po prostu pomijał w ogóle. Niemniej takie rozległe przepisywanie „Żywota człowieka poczciwego” (i innych), bez przywołania bodaj nazwisk faktycznych autorów, dzisiaj nas niepokoi, nawet jeśli wiemy, że umiejętność imitowania na to zezwalała. Niemniej trzeba pozytywnie interpretować fakt przepisania rozprawy Rejowej, tekstu paranetycznego, skierowanego do przyszłego króla, Zygmunta III Uznać go za przejaw ówczesnego zwyczaju, ale i przejaw bardzo wysokiego uznania wzorca. Uznania niewyrażonego eksplicytnie dla filozoficznych poglądów Mikołaja Reja na egzystencję ludzką i rządzenie w państwie; uznania argumentacji oraz stylu pisania Mikołaja Reja. Nawet wówczas, gdy pojawiają się bardzo charakterystyczne dla niego ukonkretnienia, np. *A jeśli go nie zahamujesz [gniewu], ani syropu, ani żadnych pigułek potym nie szukaj Cap II; A toż pochlebstwo z nieprawdą na jednym porzeczcu siedzą i są sobie prawie [naprawdę] jako ciotczone, rodzone siostry* Cap. XIX.

I na koniec wypada dodać jeszcze jedną uwagę. Złożenie „Reguły” przez Wereszczczyńskiego z tekstów Rejowych, Bielskiego, Wujka spowodowało, że „Żywot” (szczególnie *Wtóra księga* i *Trzecia* we fragmentach) to jeden z tekstów Rejowych tłumaczonych z języka polskiego na łacinę. Świadczy to także o doskonałości wzoru. Wiadomo, że po polskie egzemplarz z „Żywota” M. Reja sięgnął Piotr Statorius-Stojeński i podał (też anonimowo) je w swoim podręczniku pierwszej polskiej gramatyki (1568) (Zwoliński 1953). Stanowią one egzemplarz ilustrujące zjawiska systemowe

naszego języka. Oprócz tego, jak pamiętamy, w 1588 r. wydrukowano w Krakowie tłumaczenie „Reguły” S. F. Klonowica. Klonowic dokonał jednocześnie translacji *Psalmu 29* Jana Kochanowskiego, umieszczonego w „Regule” przez Wereszczyńskiego. O popularności i uznaniu polszczyzny Pana z Nagłowic świadczą więc też te dwa przykłady wykorzystania utworów Mikołaja Reja w czasach, kiedy jeszcze wszyscy czytający i wykształceni Polacy świetnie go pamiętali. Dowodzą także nieprzeciętnej roli kulturotwórczej Mikołaja Reja (Brückner 1905, Nieznanowski 1989), jaką odegrał w dziejach naszej polszczyzny, o czym badacze wspominali wielokrotnie.

### ŹRÓDŁA

- Acernus Sebastian Fabian** (1588): *Regula id est institutio seu cursus vitae cuiusque regis christiani*, typ. A. Piotrkowczyk (jest to tłumaczenie tekstu polskiego J. Wereszczyńskiego na łacinę), Kraków.
- Bielski Marcin** (1573): *Chronica polonica*, Kraków.
- Górnicki Łukasz** (1566): *Dworzanin polski*, Kraków.
- Gwagnin Aleksander** (1578): *Sarmatiae Europae scriptio*, Kraków.
- Sebastian Klonowic** (1581): *Hebdomas to jest siedm tygodniowych piosnek wyjętych z pierwszych Ksiąg Mojżeszowych Kapituły Pierwszej, co którego dnia Pan Bóg stworzył, jako siódmego dnia odpoczywał, krótko zebranych*, typ. Maciej Garwolczyk, Kraków.
- Kochanowski Jan** (1579): *Psałterz Dawidowy*, Kraków.
- Miechowita Maciej** (1519): *Chronica Polonorum*, Kraków.
- Rej Mikołaj** (1562): *Zwierzyniec, w którym rozmaitych stanów ludzi, żwirząt i ptaków kstałty, przypadki i obyczaje są właśnie [właściwie] wypisane. A zwłaszcza ku czasom dzisiejszym naszym niejako przypadającym*, Kraków.
- Rej Mikołaj** (1567): *Żywot człowieka poczciwego*, Kraków; korzystam z wydania J. Kallenbacha, t. 1, 2, 3, Warszawa 1902.
- Statorius – Stojęński Piotr** (1568): *Polonicae grammaticae institutio*, Kraków.
- Trzeciecki Andrzej** (1567): *Żywot i sprawy poćciwego ślachcica polskiego Mikołaja Reja z Nagłowic*; w: „Żywot człowieka poćciwego”, Kraków 1567, tu: J. Kallenbach, t. 1; Warszawa 1903.
- Wereszczyński Józef** (1585): *Gościniec pewny niepomiernym moczygębom, a omierzłym wydmikuflom świata tego do prawdziwego obaczenia, a zbytów swych pohamowania z Pisma świętego i rozmaitych autorów zebrany*, Kraków; tu: K. J. Turowski „Pisma treści moralnej”, Kraków 1860.
- Wereszczyński Józef** (1587): *Regula to jest nauka abo postępek dobrego życia króla chrześcijańskiego*; Kraków; tu: K. J. Turowski „Pisma polityczne”, Kraków 1858.
- Wujek Jakub** (1573, 1575): *Postilla catholica*, cz. 1, 2 i 3, Kraków.

## OPRACOWANIA

- Brückner Aleksander** (1905): *Mikołaj Rej. Studium krytyczne*, Kraków.
- Korolko Mirosław** (1984): *Wereszczyński Józef* (W): Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny, t. 2, Warszawa s.v.
- Krzyżanowski Julian** (1985): *Mikołaj Rej z Nagłowic* (W): Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny, t. 2, Warszawa s.v.
- Książek – Bryłowa Władysława** (2004): *O tytułach fraszek Wacława Potockiego* (W): „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. XIII, red. **Z. Krążyńska** i **Z. Zagórski**, Poznań.
- Nieznanowski Stefan** (1989): *Recepcja Reja w literaturze staropolskiej* (W): „Studia i wizerunki”, Warszawa.
- Nowak-Dłużewski Julian** (1973): *Pogłosy „Przemowy krótkiej do podciwego Polaka stanu rycerskiego” Mikołaja Reja w literaturze w XVI wieku i pierwszej połowy wieku XVII* (W): Studia i szkice, Warszawa.
- Nowak-Dłużewski Julian** (1971): *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce: Zygmunt III*, Warszawa.
- Ostrowska Ewa** (1978): *Rej w ocenie Kochanowskiego* (W): „Z dziejów języka polskiego i jego piękna”, Kraków.
- Otwinowska Barbara** (1990): *Imitacja* (W): „Słownik literatury staropolskiej” red. **T. Michałowska**, Wrocław.
- Podhorodecki Leszek** (1985): *Wazowie w Polsce*, Warszawa.
- Ptaszycki Stanisław** (1879): *Mikołaj Rej z Nagłowic i ksiądz Józef Wereszczczyński*, Wilno.
- Sitkova Anna** (2004): *O literackiej współpracy Józefa Wereszczczyńskiego z Sebastianem Fabianem Klonowicem* (W): Lublin a książka, red. **A. Krawczyk** i **E. Józefowicz-Wisińska**, Lublin.
- Wiśniewska Halina** (1985): *Renesansowe życie i dzieło Sebastiana Fabiana Klonowica*, Lublin.
- Ziomek Jerzy** (1998): *Renesans*, Warszawa.
- Zwoliński Przemysław** (1953), *Najdawniejsze opracowanie języka Mikołaja Reja*, Język Polski, XXXIII, 1953, s. 255–284.

## ANEKS I

Opinia Józefa Wereszczczyńskiego o Stefanie Batorym: „Reguła to jest nauka”:

**Cap. IX. Król każdy ma się starać o miłość swoich poddanych.**

Ale co mamy w tym cudzych przykładów używać, gdyż u siebie dosyć świeżych przykładów doma możemy znaleźć, a zwłaszcza świętej pa-

mięci **Stefana Batorego**, teraz zmarłego, jeszcze niepogrzebionego, Króla Pana naszego, którego nam Pan Bóg przez naszą niegodność i niewdzięczność prędko nad nasze nadzieje od siebie powołać raczył.

Ten jako był panem sprawiedliwym i jako był wiernym miłośnikiem nas wiernych poddanych swoich, bych miał niewymownie bujną, a nieprzebraną krasomówność Juliuszową, k temu onę wielką obfitość w mowie Demostenową, nie znalazłbym takowych słów, któremi bych to ocukrować mógł.

Gdyż jeśli się co tycze z strony sprawiedliwości, tedy ją tak czynił, co było zawždy z pochwałą baczných a statecznych ludzi. Jeśli z strony miłości chcielibyśmy dyskursować, tedy ją tak zacnie pokazywał, albowiem się nieraz na wielkie niebezpieczeństwa dla nas poddanych swoich puszczał i wczasów żadnych, gdy tego była potrzeba, nigdy nie przestrzegał, jakochmy tego po nim doznali w tej ekspedycji wojennej, którą czynił do Moskwy, gdyż często mu się trafiało na gołej ziemi leżeć, kuchni przy sobie nie mieć, ale i owszem opuściwszy kredence królewskie, sam kapłuna albo wędzonkę z tajstry wyjąwszy, swemu miłemu rycerstwu krajał i niemi się jadłem swoim dzielając, posilał.

A też miłe wojsko jako mu tę chęć oddawali jako mu też we wszystkim po myśli byli, jako się na niebezpieczeństwo wielkie puszczałi, jasne rzeczy były; czego są i teraz na drugich dobre znaki, gdyż mężnie na wszelkich potrzebach kopije swoje kruszyli i nieprzyjaciele koronne fortunnie gromili; do szturmów też jeśli przyszło jeden przed drugim się ubiegali, jako też i zamki, wsi, miasta grody, państwa inflandzkiego, gwałtem drzewiej wydarte przez kniazia moskiewskiego, pod pana swego wszystko zhołdowali i podbili. I nawet z ziemi moskiewskiej już dalej niż on sławny a zacny Witułd, z dobrą sławą pana swojego zajazdy czyniąc, płużyli, a dzielnością swą każdemu nieprzyjacielowi koronnemu blaskiem w oczach byli (...)

## ANEKS 2

Zachowując porządek Opata, cytujemy jego wypowiedzi kursywą o autorach, krytykujących naganne, pijackie zachowania Polaków:

*– I weszło to [pijaństwo] już dziś w obyczaj, nie oglądając się nic na takowe niepotrzebne koszty i straty (jako o tym piękne wywody czyni ksiądz doktor Jakub Wujek [1541–1597] z Wągrowca, a teolog zebrania Pana Chry-*



stusowego [jezuitów] w Postylli katolickiej [1573, albo 1584], w jednym kazaniu swym, które napisał był przeciw obżarstwu a opilstwu świata dzisiejszego, iż kto dziś do umoru nie uczęstuje gościa, towarzysza, abo przyjaciela pełnymi [wielkimi kielichami] nie zaszpuntuje, nikczemny jest między ludźmi (s. 8);

– Robotnik pijanica, ten nigdy nie wskóra. Czego doznali na sobie wiele ludzi, jako też czytamy i w **kronikach polskich**, co się stało za panowania króla Zygmunta pierwszego [Zygmunt I Stary, 1467–1548] o wielkich utratnikach, którzy przez biesiady częste i przez używanie bezużyteczne trunków drogich, a przez wierutne opilstwo przyszli do nędzy i ubóstwa [s. 10]. Chodzi tu o „Kronikę polską” **Macieja z Miechowa**, którą wydrukowano w 1519 r. za panowania Zygmunta Starego [s. 10];

– Dokłada też tego **Bielski** [Marcin, ok. 1495–1573] w *kronice swej*, co opuścił **Aleksander Gwagninus** [1534–1614], iż też o to ich oszustwo klął je biskup, chcąc je tam przywieść do uznania błędu swego [s. 13]; (...) abo się też i sami bez żadnego miłosierdzia i litości szkaradzie pomordowali. Jako o tym i **Marcin Bielski** w przedmowie swej, którą uczynił na *Kronikę polską*, wspomina, gdy pisze tymi słowy: „Trafiło się w Sieradzu w roku 1553, na com, prawi, i sam patrzył, iż popitwszy się urodziwi mężowie z domów szlacheckich zabiło się ich pięć z arkabuzów, jeden drugiego dzierżąc” [s. 20];

– Szydząc Polak jeden z drugiego, gdy trafi na opilego, jako to sobie byli trafnie, kunsztownie i śmieszno wyrządzili dwa zacni Polaczkowie mili, którzy dworzańską u króla Zygmunta służyli, o czym tak zmianę czyni **Łukasz Górnicki** [1527–1603] w swoim „*Dworzanie*” [1566], co tak było... [s. 28].

### ANEKS 3

To też nie bez przyczyny z tych niepomierników natrzęsa się wpisaniu swem i on polski poeta Rej stary, który choć też sam rad dobrze pił i jadł, bo był Fegor prawy, tegom ja dobrze znał, bo często u podsędka chełmskiego, ojca mojego dla używania myśliwstwa bywał. Abowiem zawsze, kiedy jedno przyjechał, pudło śliw jako korzec krakowski, miodu praśnego pół rączki, ogórków surowych wielkie nieckółki, grochu w strączkach cztery magierki, na każdy dzień na czczo, to zawsze zjadał. A potem z chlebem garniec mleka zjadszy, jabłek z kopę, a puł tryfusa gnitek spasszy, do tego sztukę mięsa abo raczej cztery świeżego wezbrawszy, pułmiskom kilkom czupryny wzmiawszy, kapuście kwaśnej potem dorobił, mało już o żabki włoskie dbał.

Potem gdy do ugaszenia pragnienia przyszło, gdybych o tem pisał szeroko, byłoby niejednemu śmieszno, bo jako rad jadał potrawy trefne, także też rzadko pijał piwo dobre, jedno gorzkie, kwaśne, na ostatek i mętne, a gdy trafił do kogo na łotrowskie piwsko, to pił aż mu w karku trzeszczało, a też nieraz mu się trafiało, że to smaczne piwko, jako słodki wrzód z gardła się mu nazad dobywało, a jeszcze sobie ust nie utarł, a przedsię wołał, aby mu pełną iną nalano i inszych upominał, aby też spełnili; pana gospodarza nie przepominano, to ono piwsko znowu przed gośćmi i przed gospodarzem wychwalał i aż do nieba wynosił, i nie wyjechał nigdy z domu tego, aż wypił z gośćmi i z gospodarzem wszystko, acz to było gościom, a nawięcej panu gospodarzowi brzydko.

Acz tego nie wiem, jeśli gdzie indziej w pomiernem się życiu kochał, ale w ziemi chełmskiej wiele jadał i pijał. Ten tedy tak pisze w „Zwierzyńcu” swym przeciw towarzyszom obzarłym i niepomiernie pijącym: Cóż tedy masz w tem za rozkosz... (tu 10 werów już cytowanych).

za: K. J. Turowski, Pisma polityczne, Kraków 1858.

## MIKOŁAJ REJ AS A MODEL FOR JÓZEF WERESZCZYŃSKI, A WRITER (SON OF CHEŁM PODSĘDEK)

### Summary

The subject of the article is the political-moral treatise by Józef Wereszczczyński entitled *Reguła to jest nauka abo postępek dobrego życia króla każdego chrześcijańskiego* from 1587 as the imitation of *Żywot człowieka poctiwego* by Mikołaj Rej. In the 16th century, imitation (following a model) was valued art of writing. That is why J. Wereszczczyński repeats M. Rej's *Żywot* on 40 out of the 86 pages of *Reguły*. Both works are juxtaposed and compared by the author in philological terms to show how J. Wereszczczyński, writing his treatise, imitated M. Rej's work. Such issues as, *inter alia*, those referring to the titles and contents of the chapters, text composition, the names of the characters – exempla from the *Bible* and ancient history, have been analyzed therein. What is more, the article also presents the chapter on justice from *Reguły* and *Żywot* to show J. Wereszczczyński's imitation in a better way.